Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 17 kwietnia 1931 r.** Cena egzemplarza **25** gr.

**PRENUMERATA:**
kosztuje z dostawą w miejscu:

| | |
|---|---|
| miesięcznie | —·90 Zł. |
| kwartalnie | 2·70 „ |
| półrocznie | 5·40 „ |
| rocznie | 10·80 „ |

Prenumerata zamiejscowa:

| | |
|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. |
| kwartalnie | 3 „ |
| półrocznie | 6 „ |
| rocznie | 12 „ |

# HASŁO

**OGŁOSZENIA:**

| | |
|---|---|
| Strona . . . | 350 Zł. |
| 1/2 strony . . . | 175 „ |
| 1/4 „ . . . | 90 „ |
| 1/8 „ . . . | 45 „ |
| 1/16 „ . . . | 30 „ |
| 1/32 „ . . . | 15 „ |

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

**Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.**

**Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506.** Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

**Nr. 16.** **Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7.** (w drukarni L. Styrny) **Rok VI.**

# Na szlakach obłędu politycznego.

Przeżywamy zaiste dziwne i brzemienne w następstwa czasy... Wykuwamy nową rzeczywistość, budujemy nowego człowieka w Polsce. Pracą niewdzięczna i ciężka: opornie staje do wszelkich zdrowych poczynań ten człowiek polski, przewleczony z trudem i mozołem przez próg niepodległości do wolnego Państwa, dobrze mu jest ze starymi nałogami myślenia i uczynku a zasiąg widzenia koło siebie i w przyszłość bardzo krótki.

Państwo własne i on to dwa bardzo od siebie odległe światy pojęć i już od zarania niepodległości wytężył Marszałek Piłsudski wszystkie siły, aby tę podstawową reformę życia w Polsce jaknajskuteczniej wykonać. W tym historycznym wysiłku w toku lecących lawiną wypadków często współcześni nie mogą się zorjentować, w wyłowieniu jednolitego i konsekwentnego łańcucha wydarzeń w oznaczeniu tego, co jest istotą a co drobiazgiem. Najzacieklej przeciwstawiają się obozowi państwowej myśli ludzie małego gatunku, niezdolni rozumieć, o co się bój toczy, — partyjnicy, którzy czują, że kończą się dla nich czasy nieukróconego żerowania kosztem państwa i grasanci egoistyczni, dla których poza nimi żadne wartości nie istnieją.

W walce tej nie bierze udziału Kościół, jako ta najwyższa instancja pokoju i ładu Bożego w Państwie, a naczelni reprezentanci władz duchownych idą raczej w kierunku ściszania namiętności i uśmierzania gorączki bojowej w szlachetnie zrozumiałej intencji utrwalania Chrystusowej ideologji na ziemi.

Niestety w djecezji tarnowskiej ten pokój, to kojące działanie duchowieństwa zostało zakłócone zgrzytem, tem boleśniejszym, że trudno w nim dopatrzeć choćby pozorów jakiejś chrześcijańskiej zasady, jakiejś ideowej przyczyny, dla której ten nieharmonijny odruch nastąpił. Oto kilku księży z zapadłych, ciemnych kątów górskich zdobyło się na tak niesłychany akt wyłamania się z dyscypliny kościelnej, jakiego od czasów ks. Okonia nie byliśmy świadkami.

Gdy cały zakres interesów Kościoła spoczywa w rękach powołanych do tego najwyższych dostojników duchownych, kilku zarażonych trądem politykomanji księży pomija instancję swoich władz i stwarza widowisko gorszące oczy i serca wszystkich wiernych synów Kościoła.

Z jaką satysfakcją wszystkie „Naprzody" i „Robotniki" a nawet sjonistyczne gazety rozniosły po różnych dziurach i śmietnikach wiadomość o tym, ubolewania godnym fakcie. Jakie zamieszanie wniknie do serc i sumień chrześcijańskich?

Nie chcemy się wdawać w rozważania, jakie konsekwencje z tego zdarzenia wyciągną Władze kościelne na terenie djecezji, musimy tylko jako katolicy powtórzyć to, co napisał krakowski „Czas" i „Dzień Polski" w Warszawie, że nie można bez drżenia serca patrzeć na to, co się stało i że dla spokoju sumień świata katolickiego, dla powagi Kościoła, powtórzenia się tych edycyj należy jak najbardziej stanowczo na przyszłość zapobiec.

**B. B.**

# Demokracja a wychowanie charakterów.

Tak zwana „era demokracji" zapoczątkowana została w dziejach przez Wielką Rewolucję Francuską w końcu XVIII-go stulecia, a ugruntowana w całej nieomal Europie Zachodniej i Środkowej przez szereg mniej lub więcej krwawych wstrząsów społeczno-politycznych w końcu pierwszej połowy XIX-go wieku, który to okres nazwany został nieco zbyt szumnie: „Wiosną Ludów".

Przeciwstawiając się dawnemu podziałowi ludzkości na „wolnych" i „niewolników", — walcząc z wybujałym indywidualizmem starożytności klasycznej, oraz z potężnym nawrotem do ideałów helleńsko-rzymskich w epoce Odrodzenia, — buntując się wreszcie przeciwko samowładztwu monarchów, — demokracja nowożytna wysuwa hasło: „Wolność, równość i braterstwo" — i w ten sposób do pewnego stopnia wznowią podstawową ideę pierwotnego chrześcijaństwa. Tak samo, jak chrześcijaństwo, ideologja demokratyczna stała się wyznaniem wiary mas upośledzonych: — najpierw mas mieszczańskich w rewolucyjnej Francji, później mas robotniczych w uprzemysłowionej Europie Zachodniej, a wreszcie mas chłopskich w rolniczej Europie Środkowo-wschodniej i Południowej.

Doktryna polityczna demokracji głosi bowiem poszanowanie i zupełne równouprawnienie dla każdej z osobna jednostki w tłumie, choćby dotąd wzgardzanej i pozbawionej jakichkolwiek praw politycznych i społecznych.

Dzięki ostatecznemu zwycięstwu idei demokratycznej, w olbrzymiej większości krajów cywilizowanych na widowni życia publicznego i we wszystkich jego dziedzinach pojawiły się masy mieszczańskie, chłopskie i robotnicze, dążące do równouprawnienia nietylko ustawowo-politycznego, ale i faktycznego, obejmującego zarówno sferę potrzeb materjalnych, jak i potrzeb duchowych.

Socjalizm, który zrodził się z demokracji mieszczańskiej, a w dalszym rozwoju stał się nieprzejednanym wrogiem swej macierzy, — domaga się przebudowy całego ustroju własności i wytwórczości celem wyrównania krzywdzących różnic gospodarczych między klasami społecznemi. Demokracja liberalna, rekrutująca się ze wszystkich sfer nowoczesnego społeczeństwa, wysuwa pozatem bezwzględne żądanie zupełnej demokratyzacji wychowania, a te przez zorganizowanie powszechnego i obowiązującego systemu szkolnego, który dawałby zupełną równość szans wychowawczych każdemu młodemu obywatelowi, stojącemu w szranki ubiegania się o taką lub inną karjerę.

W rezultacie, — po długim okresie prób, eksperymentów i wysiłków, — wychowawczy postulat demokracji liberalnej został urzeczywistniony: — wychowanie masowe zatryumfowało ostatecznie nad wychowaniem indywidualnem, dążącem do jaknajlepszego, jaknajdoskonalszego wyrobienia jednostki. Szkoła współczesna weszła wyraźnie na tory standaryzacji, wyrabiając masowo jednakowy produkt kulturalny o szablonowem podobieństwie struktury duchowej i o jednakowym, bardzo miernym naogół, poziomie twórczych uzdolnień umysłowych.

I tu właśnie tkwi niedoceniane przez szare masy społeczeństwa, groźne niebezpieczeństwo. Narodem współczesnym, znękanym okropnościami i rujnującemi skutkami wojny, a zwłaszcza narodom młodym lub wyzwolonym politycznie, potrzeba dziś więcej niż kiedykolwiek jednostek twórczych, potrzeba im przywódców i kierowników.

Szkoła współczesna winna nawrócić racjonalnie i stopniowo w kierunku wychowania indywidualnego, kształcenia woli, charakteru i czynnych uzdolnień poszczególnych jednostek. Musi być przytem zachowany, a nawet jeszcze wzmocniony, państwowo-obywatelski charakter szkoły, — a więc ten pierwiastek, który celowo i racjonalnie wychowanym jednostkom wpoi poczucie zbiorowości i potrzeby pracy dla wspólnych celów.

*W. Ż.*

# Praca odpowiedzialna i twórcza.

Minęły Święta. Wstępujemy w nowy okres dalszej pracy na wszystkich odcinkach państwowego życia. Warto więc w momencie tym rzucić okiem na całokształt dotychczas przez nasz Obóz pozytywnie dokonanych pociągnięć i zdać sobie sprawę z ich wartości, ażeby na tej podstawie wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

Jednem z najważniejszych pozytywnych pociągnięć Obozu prorządowego było praktyczne doprowadzenie parlamentu do właściwej mu roli. Rezultaty ostatniej sesji sejmowej świadczą nietylko o usprawnieniu prac parlamentarnych, ale i o udoskonaleniu ich metod i przyśpieszeniu tempa. Są to kwestje niewątpliwie ogromnie ważne, zwłaszcza jeśli dla porównania stawimy sobie przed oczy chaos, jaki pod tym względem panował w Sejmach poprzednich, kiedy to sprawy doniosłe i ważne tworzyły dziwną mieszaninę z kwestjami pobocznymi, drugorzędnymi, wysuwanemi przez najrozmaitsze parafjalne wielkości partyjne, które niczem nie odznaczały się w pracy twórczej parlamentu, zasypując natomiast prezydjum Sejmu setkami nierealnych wniosków nagłych i interpelacyj i hamując tok jego prac, a jednocześnie zmuszając rząd do zajmowania się sprawami bez znaczenia, a niejednokrotnie i bez sensu.

Ale w pracach obecnego Sejmu zaznaczyła się również i inna jeszcze, niepomiernie ważniejsza zmiana, dotycząca nietylko samej procedury sejmowej, nietylko systemu i sposobu rozwiązywania technicznego postawionych na porządku dziennym kwestyj, ale sięgająca głęboko w rdzeń istoty naszego życia państwowe-

go, dotykająca zagadnienia moralności publicznej, tak zaniedbanej w poprzednich Sejmach. Dzięki posiadaniu zwartej i solidarnej większości, zgrupowanej w klubie Bezpartyjnego Bloku, Sejm obecny, czwarty z kolei, jest zdolny do pozytywnego rozwiązywania wszelkich kwestyj, nawet takich, które mogą wywoływać i niejednokrotnie wywoływały niezadowolenie tych czy innych grup, takich czy innych klas. Dość wspomnieć ustawę o funduszu drogowym, mającą kapitalne znaczenie dla rozbudowy komunikacji w Polsce, a krytykowaną ze strony tych sfer, które chętnie widziały przerzucenie ciężaru utrzymania i budowy dróg na państwo i na związki samorządowe, same ciągnąc korzyści i zyski z tego stanu rzeczy. Dość wspomnieć dalej zmiany, dokonane w ustawie emerytalnej, które z jednej strony pomniejszyły obarczające państwo ciężary, a z drugiej usunęły cały szereg przepisów wybitnie krzywdzących pewne kategorje pracowników, w pierwszym zaś rzędzie tych, którzy w bojach o niepodległość Ojczyzny brali krwawy i chlubny udział. Czy choćby nadmienić ulepszenie ustawy przeciwalkoholowej, do której większość sejmowa nie zawahała się wprowadzić tak radykalnego i surowego przepisu, jak ten, który zabrania właścicielom szynków i restauracyj dochodzenia na drodze sądowej należności za wódkę wydaną na kredyt. I szereg innych doniosłych kwestyj, których wyszczególnić w jednym artykule nie sposób, posiadających niejednokrotnie pierwszorzędne znaczenie dla całokształtu naszego życia politycznego i społecznego, jak np. sprawa ubezpieczeń na starość i t. d.

Jeszcze wyraźniej ta strona twórczej pracy obecnej większości sejmowej uwydatni się, jeśli weźmiemy pod uwagę zarówno te zamierzenia, które już zostały wysunięte, ale jeszcze niezrealizowane ze względu na krótki czas trwania sesji, — jak i te, które już w najbliższej przyszłości wysunięte zostaną. Na front zagadnień wysuwa się, oczywiście, w pierwszym rzędzie sprawa rewizji Konstytucji, którą klub Bezpartyjnego Bloku postawił na porządku prac Sejmu i której bez pozytywnych uchwał zdjąć z porządku prac Sejmu nie pozwoli. A na rozwiązanie czekają w najbliższej przyszłości pozatem sprawy samorządowe, dalej organizacja szkolnictwa, oraz szereg przedłożeń natury gospodarczej.

Dotychczasowe wyniki prac obecnego Sejmu, dzięki obecnej w nim stałej i zwartej większości zgrupowanej na płaszczyźnie ideologji Marszałka Piłsudskiego, — wbrew warcholskiej działalności opozycji, gwarantują, że tok prac ustawodawczych będzie szedł ściśle po linji potrzeb Rzeczypospolitej i jej obywateli.

W obecnym Sejmie zniknęły niechlubne obyczaje poprzednich Sejmów, gdzie sprawujące władzę partje polityczne uchylały się od rozwiązywania takich zagadnień, które naruszałyby ich popularność w oczach nieuświadomionych mas i utrudniałyby im agitację partyjną w kraju. Zasadę popularności partji i jej przywódców przenoszono w poprzednich Sejmach nad interes państwa, kierując się względami na prywatno-partyjne interesy poszczególnych grup. W chwilach ostatecznej konieczności, nie mając odwagi brania na swe barki ciężaru odpowiedzialności, przerzucali ją leaderzy partyjni na rząd, bocznemi drogami wymuszając na nim ustępstwa i koncesje.

Takie praktyki należą w obecnym Sejmie do niepowrotnej przeszłości. Zastąpiono je zasadą twórczej pracy ludzi, którzy za swe poczynania biorą pełną odpowiedzialność i tą odpowiedzialnością się szczycą. S-ki

# Anonimowi paszkwilanci

„Czy naprawdę musimy się zajmować sprawą tego „kanalarza“, zapytał Gustaw Daniłowski, kiedy chodziło o honorowe osądzenie młodego akademika, który zarażony złymi obyczajami począł w Filarecji „politykować“ anonimowo. Było to w Paryżu na kilka lat przed wojną.

I kiedy słyszę o anonimach, zawsze mi się te słowa wielkiego przypominają pisarza.

Bo tylko kanalarzami życia społecznego można nazwać tych, którzy nie mając odwagi występować z otwartą przyłbicą, aby oskarżenia swe lub zarzuty poprzeć własną nieposzlakowaną osobą — piszą anonimy.

Chodzi tu zazwyczaj o tą „nieposzlakowatość“. Na wypadków tysiąc — tysiąc jest wypadków, że ci piszący jedną nogą siedzą w kryminale, zaś drugą tylko dlatego nie, że brak im odwagi jaka cechuje prawdziwych zbrodniarzy. A że się czują zbrodniarzami, wiedzą, że ich nazwisko w społeczności, nie będzie miało wiarygodnej marki. Piszą więc anonimy.

W społeczne życie polskie wdarła się niestety ta metoda obdzierania bliźniego ze czci w sposób zastraszający. Przypominam sobie, jak to przed wojną referent szkolnictwa z Namiestnictwa we Lwowie skarżył się, że życie mu uniemożliwiają anonimy na różnych nauczycieli, a szczególnie Tarnów w tym cechuje. Niema wprost nauczyciela, o którym nie miałbym zatrważających relacji, naturalnie anonimowych.

Dlaczego właśnie w naszym grodzie skarłowaciała w ten sposób etyka jednostki, trudno dociec. Zła obyczajność w życiu społecznem jest chyba zaraźliwa i stąd pochodzi legjon anonimistów, zatruwający normalną pracę w mieście.

Chodzą więc po mieście dziwne osobistości w szaty Katona się odziawszy, łasi na godności społeczne, bardziej jeszcze łasi na dochodowe, nakrywając konfederatką patrjotyzmu, szpetne i nieetyczne myśli swej głowicy i hasając w dobrobycie i w glorji społecznej, a jeśli się znajdzie przeciwnik, który z pod tej czapki wyłuszczy podłe myśli nowoczesnych Katonów, zabierają się do niego w mig, umiejąc z rutyną „uśmiercać“. Kanalarz maskuje swą twarz i wpycha sztylet w plecy ofiary. Praca ta uśmiercania idzie normalną drogą. Pędzą anonimy do Województwa, Ministerstwa, Starostwa, Towarzystw społecznych i do prywatnych osobistości, spotwarzające daną osobę.

W imię uzdrowienia stosunków w naszym grodzie, w imię dobrej obyczajności trzeba się nareszcie rozliczyć z tymi „rycerzami nocy“, którzy grasują w naszem życiu, stoją często na naczelnych miejscach życia społecznego, a zohydzają swoją tchórzliwą zgniliżną pracę tym, którzy chcą twórczo działać.

Niechaj się tylko wysunie jakaś silna indywidualność na czoło pracy, już jak krety otaczają ją i tak długo brudzą drogę jej życia, aż szlachetna jednostka zrezygnuje i wycofa się z życia społecznego, pozostawiając miejsce „kanalarzom“.

Dlaczego to właśnie piszemy?

Otóż zdarzył się w życiu społecznym Tarnowa fakt doniosłej wagi.

Na czoło wszystkich prac społecznych wysunął się człowiek młody, prawy i energiczny i życie miasta nabrało rozpędu, a że wszedł w to życie w imię sanacji moralnej, poczęły marne indywidua, przyklejone do społecznej pracy tylko myślą o własnej kieszeni, odpadać.

W rycerzach intratnego interesu zapanowała konsternacja. Trzeba młodego uzurpatora i tych co mu w pracy są pomocni usunąć. Ale jak? Zarzucić im nic nie można, bo prawo, obywatelsko i owocnie pracują. Trzeba się zabrać do „kanalarskiej“ metody. I zabiera poczta anonimy do Województwa, Ministerstwa, Starostwa, do Sławków, Pierackich, Kaplickich i nie wyliczyłby do kogo jeszcze.

W listach tych, bez podpisów i pismem zmienionem pisanych, szarga kanalja szlachetne życie jednostek śliną swej zjadliwości i brudem swej duszy.

Nie wie taka spodlona pokraka, że tym nie uratuje swych synekur i posadek — że każdy etycznie myślący człowiek wrzuci taki paszkwil do kosza i umyje sobie palce zbrudzone trzymaniem tego świstka.

Wiemy, że nie prędko uwolnimy społeczeństwo od tych kreatur, wiemy, że zawsze się znajdzie tchórzliwe indywiduum operujące anonimami, lecz jesteśmy obecnie w tem szczęśliwem położeniu, że mamy w ręku całą szajkę drapaczy czci ludzkiej, wytaczających anonimową walkę pracownikom, który w życiu społecznem chcą coś pozytywnego stworzyć i moglibyśmy niemal po imieniu i nazwisku wymienić tych „panów“, co to zmieniają pismo, redagują donosy, czekamy, jednak jeszcze, wiedząc, że ich kanalarska robota sama się zemści, że ci panowie w życiu społecznem się skończą już wkrótce, a my tymi listami anonimowymi niby gwoździami zabijemy wieka ich trumny. J. K.

## PODZIĘKOWANIE.

Za wszystkie akty serdecznego współczucia, okazane nam w chwili bardzo bolesnej i ciężkiej, bo w chwili odejścia w lepszy Boży Świat ukochanego dziecięcia, składamy wszystkim przyjaciołom naszej rodziny, życzliwym i znajomym, a w szczególności Przewiel. Księżom: Ks. Szambelanowi Lubelskiemu, Ks. Kanonikowi Baście z głębi duszy płynące: „Bóg zapłać“.

*Karolowie Kautzcy.*

# Z niwy politycznej B. B. W. R.

**Zebranie Zarządu BBWR. Koła w Tarnowie.**

We wtorek o godz. 5-tej popołudniu odbyło się zebranie Zarządu Koła BBWR. w Tarnowie pod przewodnictwem p. prezesa Adama Marszałkowicza.

Sekr. Zarządu p. prof. Kautzki omówił sprawę nowego statutu, poczem przeprowadzono dyskusję nad wprowadzeniem w życie nowych form programu na podstawie nowego statutu.

Wybrano również sekcję prasową, mającą informować prasę prorządową o poczynaniach politycznych naszego powiatu. Kierownikiem tej sekcji został mianowany redaktor Kulesza.

Tematem dalszej dyskusji był program prac i jej organizacja w powiecie. Na zebraniu obecni byli pp. posłowie Jarosz i Starzyk.

* * *

W niedzielę dnia 12 kwietnia b. r. odbyły się w tut. powiecie dwa wielkie zgromadzenia publiczne.

**W Lisiej Górze** zebrało się około 500 obywateli z parafji, którzy po pięknem i nawołującem do zgody i miłości chrześcijańskiej zagajeniu ks. prob. Rusina — wysłuchali poważnych i rzeczowych referatów pp. posłów Jarosza i Starzyka na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie. Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj i wzniesiono okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzpltej P. Marszałka Piłsudskiego.

**W Jastrząbce Nowej** odbyło się popołudniu wielkie zebranie liczące około 400 włościan pod przewodnictwem p. Pawła Żołędzia. Pierwszy przemawiał poseł Starzyk i dał jasny obraz pracy obozu Marszałka Piłsudskiego i szkodliwej dla państwa roboty opozycji. Następnie poseł Jarosz przedstawił jak to było za poprzednich Rządów, jak polska powoli staczała się do upadku.

Następnie uchwalono podobnie jak w Lisiej Górze rezolucje wyrażające zaufanie klubowi posłów BBWR. i wzniesiono okrzyk na cześć P. Prezydenta Mościckiego i P. Marszałka Piłsudskiego.

# Zebranie pracowników miejskich.

**Założenie Bezpartyjnego Klasowego Związku Zawodowego z Centralą w Warszawie.**

W sobotę 2 kwietnia odbyło się w Radzie Powiatowej zebranie Pracowników Miejskich miasta Tarnowa. Zebranie nosiło charakter organizacyjny i było nacechowane troską o byt pracownika, którego interesa nie są należycie strzeżone. Zjawili się liczni pracownicy tramwajów miejskich, remizy, wodociągów, gazowni, i policja miejska. Na przewodniczącego wybrano p. Piętę, na sekretarza p. Onika z tramwajów miejskich. Przewodniczący udzielił głosu radnemu p. Boruchowi który wygłosił wstępne przemówienie. Następnie wygłosił referat o związkach zaw. p. Pyszyński, poza sprawami zawodowemi poruszył mowca dolę pracownika miejskiego. Z kolei wygłosił referat o kryzysie gospodarczym p. Boruch, który w całej osnowie przedstawił zebranym skutki kryzysu w państwie i jego podłoże. Po wygłoszonych referatach zebrani postanowili założyć Bezpartyjny Klasowy Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Tarnowie, który winien skupić w swych szeregach wszystkich pracowników bez względu na przekonania polityczne. Zebranie wyłoniło tymczasową komisję organizacyjną, która przygotuje Zebranie pracowników miejskich. Do komisji weszli następujący członkowie: Gazownia pp. Górski, Starzyk, tramwaje p. Onik, wodociągi p. Wójtowicz, remiza p. Chmielewski, policja miejska p. Bialik, szoferzy miejscy p. Borsa.

W tych dniach Komisja organizacyjna przedstawi p. Komisarzowi swe postulaty, oraz zwróci się do Magistratu o przyznanie w budynkach miejskich odpowiedniego lokalu na sekretarjat, czytelnie i bibljotekę. Założenie Zw. Bezpartyjnego położy kres wszelkim demagogicznym wystąpieniom z prawa czy z lewa i skoncentruje prace wyłącznie na polu zawodowem.

# Wysokie odznaczenie.

Za wybitne zasługi na polu pracy społecznej, został odznaczony Złotym Krzyżem zasługi ks. Gajek, probosz w Jastrząbce.

# Naokoło spraw miasta.

Główną troską kierowników naszego miasta jest sprawa załagodzenia klęski bezrobocia. Magistrat czyni wszelkie wysiłki aby nędzę, powstałą przez bezrobocie w miarę możności łagodzić, dając zapomogi tak pieniężne jak i prowianty. Pozatem na posiedzeniu uchwalono wysłać deputację do Warszawy w celu uzyskania audjencji u ministrów: Prystora, Norwid Neugebauera i Kühna w sprawie wyjednania dla miasta subwencji umożliwiającej zatrudnienie bezrobotnych, następnie w sprawie długoterminowej pożyczki z funduszu drogowego na budowę drogi Tarnów—Chyszów—Mościce.

W delegacji wyjechali do Warszawy b. minister Kwiatkowski i p. dr. starosta Skwarczyński.

Delegacja uzyskała audjencję u wszystkich ministrów otrzymując zapewnienie, że Tarnów w miarę możności budżetowych uzyska odpowiednie kredyty w celu zatrudnienia bezrobotnych.

Z powodu niewykończenia robót wodociągowych i elektrycznych, uruchomienie rzeźni opóźni się o kilkanaście dni.

Sprawa nowych władz w Kasie Oszczędności nie została jeszcze załatwiona z powodu wyjazdu ks. infułata Mysora do Warszawy. Ks. Infułat wraca w sobotę, poczem odbędzie się ostateczna konferencja prowadząca do porozumienia.

# Kupcy tarnowscy domagają się reaktywowania urzędu celnego w Tarnowie.

Po kilkudziesięcioletniem istnieniu w Tarnowie Urzędu Celnego, skasowanego 2 lata temu, mimo próśb tamtejszych sfer handlowych i przemysłowych dotychczas Urzędu tego nie reaktywowano.

Dla zaprotestowania przeciwko temu stanowi rzeczy zwołało Stowarzyszenie kupców w porozumieniu z Kongregacją kupiecką zgromadzenie kupców i przemysłowców. Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa Stow. Kupców p. Henryka Hollendra, zreferował sprawę Urzędu Celnego p. Mojżesz Klapholz. Referent wskazał na krzywdę, jaką doznaje kupiectwo przez brak Urzędu Celnego w Tarnowie. Celna bowiem odprawa w Krakowie towarów przeznaczonych dla Tarnowa odbywa się w tak niebywale powolnem tempie i z tak dużem opóźnieniem, że szkody dla kupiectwa z tego powstałe podkopują poprostu byt szerokich sfer handlowych. Następnie przedkłada referent następującą rezolucję:

Zebrani w niedzielę dnia 22 marca, kupcy i przemysłowcy miasta Tarnowa zwracają się do odnośnych czynników z usilną prośbą o przywrócenie skasowanego Urzędu Celnego, który to Urząd jest dla rozwoju kupiectwa tarnowskiego niezbędnie potrzebny, a zarządzenie zniesienia tegoż było niezmiernie krzywdzące nietylko stan kupiecki, ale i wszystkich mieszkańców tego miasta.

Szczególnie w dobie obecnej, gdzie kupiectwo tarnowskie zgodnie z dążeniami rządu usiluje obniżyć jaknajbardziej ceny swoich produktów, clenie w Krakowie lub gdzieindziej poza Tarnowem podnosi ceny towaru i paraliżuje akcję obniżania cen.

Rezolucję powyższą przez aklamację uchwalono.—

# Przeniesienie placu targowego.

Sprawa przeniesienia Placu Targowego z Burku na Kapłonówkę zostanie w krótce uskuteczniona, a to dzięki inicjatywie p. inż. Karola Szancera, który na Kapłonówce wzdłuż ulicy Warzywnej i Kołłątaja buduje własnym kosztem hale targowe, obejmujące kilkadziesiąt sklepów, restaurację i mieszkanie dla zarządcy. Plan budowy tej wskazuje ujęcie bardzo estetyczne, tak że nowy plac targowy upiększy tamtą część miasta.

Na Burku mają w przyszłości powstać hale spożywcze, do których sprowadzą się przekupnie z Rynku. W około zaś Ratusza powstanie estetyczny skwer i po odnowieniu starych budowli na Rynku, będzie to jedna z najpiękniejszych części naszego miasta.

# Posiedzenie sekcji muzealnej i ogrodowej miasta Tarnowa.

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Magistrackiej Sekcji Muzealnej i Ogrodowej pod przewodnictwem kom. Marszałkowicza.

Przeprowadzono wybór członków sekcji Muzealnej, do której wybrano prezesem ks. dr. Bulandę zaś na członków dr. Szalita, inż. Studnickiego, księcia Sanguszkę, p. kustosza Piotrowskiego, inż. Okonia, red. Kuleszę, prof. Plutzera, pułk. Hoborskiego, dr. Pilzera, art. mal. Horaya.

Do sekcji Ogrodowej wybrano prezesem asesora Komusińskiego, na członków pułk. Hoborskiego, radcę Jakubowskiego, inż. Wojewskiego, dr. Pilcera, dr. Szalita, insp. Muchę, radcę Somnickiego, dyr. Drewkę, p. Bellana.

W sprawach muzealnych wygłosili referaty p. dr. Szalit (muzeum hygieniczne), prof. Plutzer (muzeum miejskie). W dyskusji zabrali głos inż. Okoń, dr. Pilzer, pułk. Hoborski, kom. Marszałkowicz, red. Kulesza.

W celu omówienia dalszej pracy tak w dziedzinie organizowania muzeum jak i opieki nad zabytkami, odbędzie się w najbliższym czasie posiedzenie komitetu pod przewodnictwem ks. dr. Bulandy.

# Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Inwalidów.

W niedzielę dnia 19-go kwietnia odbędzie się uroczyste poświęcenie Sztandaru w dziesiątą rocznicę istnienia Pow. Koła Związku Inw. Wojennych R. P. w Tarnowie.

Uroczystość odbędzie się pod protektoratem J. E. ks. Biskupa Sufragana Edwarda Komara, wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego oraz b. ministra inż. Kwiatkowskiego.

Program uroczystości jest następujący:

O g. 9 rano zbiórka gości bratnich Towarzystw i delegatów na pl. Kazimierza.

O g. 9·30 wymarsz do katedry.

O g. 10 uroczyste nabożeństwo i poświęcenie Sztandaru przez J. E. ks. Biskupa Komara w katedrze.

Po nabożeństwie defilada, wbijanie gwoździ i podpisywanie aktów poświęcenia sztandaru na boisku Sokoła I., a w razie niepogody w sali Sokoła I.

O g. 14 wspólny obiad dla gości i delegatów w Kasie Oszczędności.

# Bractwo kurkowe.

W niedzielę o g. 3-ciej popołudniu nastąpi otwarcie Strzelnicy.

O godz. 7-mej urządza Bractwo Kurkowe Tradycyjne Święcone oraz zabawę taneczną.

Dnia 26 kwietnia odbędzie się o g. 15·30 Nadzwyczajne Walne Zebranie Bractwa Kurkowego w sali Strzeleckiej z następującym porządkiem dziennym:

Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego zgromadzenia. Wniosek Wydziału na zmianę statutu Towarzysta. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu o g. 15·30 następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych o g. 16-tej.

# Tydzień Czerwonego Krzyża.

W piątek 11 b. m. odbyło się w sali Kasyna pierwsze posiedzenie obywatelskiego komitetu Tygodnia C. K. Na zebranie przybyli licznie przedstawiciele wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa z p. dr. Starostą Skwarczyńskim X. Inf. dr. Mysorem, pułk. dypl. Myszkowskim, Prez. Rodziny Wojskowej i Zw. Ob. Pracy Kobiet z pp. płk. Kurnatowską i Doboszyńską na czele. Po referacie sekretarza oddz. dra Silbigera w ożywionej dyskusji uchwalono urządzić w dniu 10 maja jarmark na rynku, a 17 maja loterję czekoladową, Do komitetu honorowego uchwalono uprosić pp. ministra Kwiatkowskiego, komisarza Marszałkowicza, X. Inf. dr. Mysora, płk. dypl. Myszkowskiego i starostę dr. Skwarczyńskiego. Prezesem komitetu wykonawczego wybrano przez aklamację p. starostę Skwarczyńskiego, który równocześnie przewodniczy sekcji jarmarkowej.

# Pierwszy dar na Tydzień P. C. K.

Pan Minister Kwiatkowski Gen. Dyrektor P. F. Z. A. w Mościcach, złożył na dochód Tygodnia C. K. kwotę 100 zł. Za ten dar składa Zarząd Oddz. Czerwonego Krzyża w Tarnowie hojnemu ofiarodawcy serdeczne Bóg zapłać.

# Związek Pracy Obyw. Kobiet

na zebraniu, odbytem dn. 11 kwietnia ukonstytuował się następująco: przewodnicząca p. Doboszyńska, zastępczyni p. Sobolewska, sekretarka p. Marcowa, zastępczyni p. H. Silbigerowa, skarbniczka p. Kościuszyńska, zastępczyni p. Pogodowa. Pozatem na czele referatów stanęły następujące panie: wytwórczości p. Bardlowa, opieki nad matką i dzieckiem p. Rosenbergowa, kulturalno-oświatowy p. Zaszewska, prasowy p. Silbigerowa, finansowy p. Sobolewska. Zarząd Związku wydelegował na Wojewódzki zjazd Zrzeszenia, który odbędzie się pod przewodnictwem pani posłanki Moraczewskiej i p. Waśniewskiej w Krakowie panie Doboszyńską i p. Bardlową.

# Bal Strzelca

urządzony wraz Zw. Ob. Pr. Kobiet odbędzie się w sobotę 18 kwietnia w lustrzanej Sali Kasyna. Protektorat raczyli objąć panowie: min. Kwiatkowski, starosta dr. Skwarczyński, pułk. Myszkowski i komisarz miasta Marszałkowicz.

**Dział dla rolników.**

# Z otuchą w sercu.

Jakby leniwie i ociężale idzie ku nam wiosna tegoroczna. Chłody, śnieżyce powstrzymują krążenie soków w drzewach i roślinach, zatrzymują też niecierpliwego rolnika, który już radby wyruszyć w pole z pługiem. Ale wiosna idzie, słońce wznosi się coraz wyżej, coraz wcześniej budzi rolnika, który już dawno otrząsnął się ze śpiączki zimowej. A wraz z wiosną budzi się w sercach naszych nowa nadzieja i otucha, jakby nowe siły czerpiemy z blasku i ciepła coraz wyżej wzbijającego się słońca.

Objawem pomyślnym, który świadczy o pewnym przełomie w duszy rolników polskich, jest ogromne ożywienie, jakie od końca lutego i poprzez cały marzec panowało na rynku nawozów sztucznych. Nasze potężne fabryki tych nawozów Mościce i Chorzów wysprzedały swe zapasy, nie mogły nadążyć zapotrzebowaniu. Znaczy to, że przygnębienie duchowe, jakie ogarnęło rolników pod wpływem załamania się cen zboża i innych produktów rolnych, już szczęśliwie minęło. Rolnicy zrozumieli, że nawet przy niskich cenach zboża, lepiej jest zbierać po sześć lub siedem korcy zboża z morga, aniżeli po cztery, że używanie nawozów sztucznych, po obniżeniu ich ceny i ułatwieniu nabycia, opłaci się nawet przy niskich cenach produktów rolnych. Rolnik spostrzegł i zrozumiał, że Rząd zdecydowanie podjął obronę jego interesów przez nałożenie wysokich ceł na produkty rolne, przywożone z zagranicy i przez wypłacanie premij tym, którzy polskie zboże eksportują zagranicę.

Umilkły bluźniercze gadaniny o „klęsce urodzaju", jakie tu i owdzie słychać było w Polsce pod pierwszem wrażeniem obniżenia się cen zboża. Wszyscy w Polsce rozumiemy już dzisiaj, że urodzaj choćby najobfitszy nigdy nie jest klęską, zawsze — błogosławieństwem Bożem. Prawdziwa klęska dopiero wtedy zajrzałaby nam w oczy, gdybyśmy doznali nieurodzaju i gdybyśmy musieli sprowadzać z zagranicy zboże na wyżywienie własne. Ale oziminy nasze przezimowały pomyślnie, zaś żywy popyt na wiosenne nawozy sztuczne budzi w nas nadzieję na obfity, da Bóg, urodzaj zbóż jarych i okopowych. Z otuchą w sercu rolnik przystępuje do wiosennej pracy na roli, z nadzieją na lepszą przyszłość rzucać będzie ziarno do rolnej skiby.

Zawczasu myśleć będzie nad ulepszeniem warunków zbytu dla swych produktów, rozumiejąc coraz lepiej, że jedyną ku temu drogą — zrzeszanie się w organizacjach, pomoc i współdziałanie wzajemne. *A. S.*

**Upraszamy o wyrównanie prenumeraty.**

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Jan Kulesza. — W drukarni Ł. Styrny w Tarnowie.